



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TRYBUNA LUDU

AA

Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7

wydanie

7 2

2 8 -03-75

Nr z dn.

665 OPERA

„Krakowiacy i Górale” w Łodzi

PRACA Wojciecha Bogusławskiego nad spolszczaniem repertuaru i rywalizacją z włoskimi trupami operowymi ukoronowana została wystawieniem w przeddzień Insurekcji Kościuszkowskiej „Cudu mniemanego czyli Krakowiaków i Górali” z muzyką Jana Stefaniego.

Patriotyczne akcenty, niezwykle łatwo odczytane wówczas przez publiczność, spowodowały, że po trzech przedstawieniach tej opery — dalszych zakazano. Ale poza aktualnością polityczną dzieło to zawiera przecież niemałe walory artystyczne, które sprawiają, że i w naszych czasach stosunkowo często pojawia się ono na scenach muzycznych. Biorą je na warsztat przeważnie teatry operetkowe a nawet dramatyczne (duży procent tekstów mówionych); do placówek operowych trafia rzadziej.

Ale skoro już trafia — to wtedy spodziewamy się dużo i powiedzieć trzeba, że **Łódzki Teatr Wielki** nie sprawił w tym przypadku zawodu, przygotowując spektakl „Krakowiaków i Górali” z dużym rozmachem, barwnie i efektownie. Podkreślono w tym przedstawieniu, reżyserowanym przez **Jana Skotnickiego** i **Jana Urygę**, oba wątki — pa-

triotyczny i ludowy. Bardzo dobrze wypadła strona muzyczna — pod kierownictwem **Tadeusza Kozłowskiego** (pięknie zwłaszcza śpiewają chóry). W głównych rolach widzieliśmy kilka bardzo dobrych kreacji: palmę pierwszeństwa oddać tu trzeba **Alicji Dankowskiej**, która po licznych sukcesach w wielkich partiach dramatycznych wybrała na swój jubileusz 25-lecia pracy artystycznej właśnie charakterystyczno-komiczną partię młynarki Doroty i odtworzyła ją wspaniale. Obok niej wymienić też trzeba z uznaniem **Romualda Spychalskiego** (Bardos), **Marię Szczucką** (Basia), **Tadeusza Kopackiego** (Stach) i **Antoniego Majaka** (organista Miechodmucha).

Czy nie ma zastrzeżeń? Owszem, są. Dotyczyć mogą chociażby kulejącego nieco w drugiej części tempa akcji, czy dekoracji — owszem ładnych, ale zbyt spłycających scenę i przywodzących raczej na myśl... występ zespołu „Mazowsze” niż wielki teatr operowy.

Jednak w ogólnym rezultacie przedstawienie „Krakowiaków i Górali” na pewno sprawiło widzom dużo przyjemności.

TERESA GRABOWSKA